

Horror Vaticanus

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Dzieje Kościoła zapisały w annałach historii prawa karnego jeden z najniezwykleszych procesów wszechczasów. Chodzi o proces, jaki wytoczył jeden papież, innemu papieżowi, swemu poprzednikowi. Donald E. Wilkes, Jr, amerykański profesor prawa, uznał, że był to proces „tak makabryczny, tak przerażający, tak potworny, że może być łatwo zakwalifikowany najdziwniejszym i najbardziej wstrząsającym procesem w ludzkiej historii”. Rzec miała miejsce w roku 897. Główni bohaterowie: gnijący papież Formozus (oskarżony) oraz czerstwy papież Stefan VII (prokurator i sędzia). Wydarzenie to, „przypominające scenariusz z kliniki dla chorych psychicznie”, zostało zapamiętane jako *synodus horrenda* lub „trupi synod”.

Kontekst

Formozus (z włoskiego 'piękny, przystojny'), ur. ok. 815 r., nim został papieżem, był misjonarzem Bułgarów i założycielem bułgarskiego Kościoła, biskupem Porto, legatem trzech papieży we Francji i na terenie Niemiec. Około roku 872 konkurował prawdopodobnie o urząd papieski z późniejszym Janem VIII, lecz bez rezultatu. Tenże Jan kilka lat później ekskomunikuje swego rywala pod zarzutem konspiracji przeciwko papieżowi i cesarzowi oraz opuszczenia biskupstwa. W roku 878 Formozus zostaje przez papieża przeniesiony do stanu świeckiego. Na specjalnie zwołanym synodzie Formozus przysięga „na cztery Ewangelie, krzyż Chrystusowy, sandały Pana i relikwie Apostołów”, iż nie będzie się już ubiegał o godności kościelne...

Wkrótce jednak Jan VIII zostaje otruty przez swego krewnego, który sam zainteresowany był urzędem Namiestnika Chrystusa, wobec czego przed Formozusem otworzyła się droga powrotu na łono Kościoła. W roku 882 papież Marynus I zdjął zeń ekskomunikę. Kolejny papież, św. Hadrian III, przywraca wkrótce Formozusowi biskupstwo. Jako biskup Porto uzyskał stały przywilej konsekrowania papieży, co zapewniło mu wysoką pozycję w ówczesnym Kościele.

Po śmierci papieża Hadriana, dzięki wsparciu „cesarza” Gwidona ze Spoleto, w roku 891, w wieku 75 lat, Formozus zostaje obrany papieżem. Za swą elekcję musiał się odwdziżyć koronując syna Gwidona, Lamberta ze Spoleto, na „współcesarza”. Ówczesna Italia była areną szczególnie burzliwych rozgrywek politycznych (główna rywalizacja rozgrywała się między dwoma przedstawicielami frankijskiej arystokracji: Berengarem z Friulu oraz Gwidonem ze Spoleto). Od czasów antykróla włoskiego Gwidona datuje się największe zanurzenie Stolicy Apostolskiej w intrygach ówczesnej Italii. Formozus starał się prowadzić politykę ugodową, co jednak nie zawsze mu pomyślnie wychodziło.

Kiedy po którejś z bitew między Berengarem a Gwidonem, ten ostatni po raz kolejny targnął się na *Patrimonium Sancti Petri*, papież doszedł do wniosku, że pozostawanie w zakłętym kręgu tych dwóch skłóconych „królów” kosztuje go zbyt drogo i czas rozejrzeć się za sojuszem „cudzoziemskim”. Zaczął szukać pomocy u króla Wschodnich Franków (dziś Niemcy), Arnulfa (887-899), prosząc go, aby wydarł siłą królestwo Italii i dobra św. Piotra „złym chrześcijanom” (*malis christianis*). W odpowiedzi na wezwanie Arnulf ruszył na Włochy zdominowane już przez Spoletańczyków. Sprzymierzony z Berengarem podbił Bergamo, Rzym — gdzie papież zdążył go namaścić na „cesarza” — lecz w drodze do Spoleto dopadła go ciężka choroba, w związku z czym musiał zawrócić do „Niemiec”. (Warto zaznaczyć, że przy okazji tej wyprawy wojska niemieckie po raz pierwszy oblegały Rzym). Dynastia spoletańska zaczęła odzyskiwać wpływy i rozprawiać się z przeciwnikami. Czarne chmury zawisły nad papieżem, który z tego wszystkiego, wkrótce — ku irytacji swych wrogów — wyzionął ducha.

Po nim na stołku św. Piotra zasiadł Bonifacy VI, który jednak po dwutygodniowym pontyfikacie podążył za Formozusem. Kwestią sporną pozostaje, czy ktoś mu w tym pomógł. Jego następcą zostaje drugi bohater naszej opowieści — Jego Świątobliwość Stefan VII (896-897). Nowy papież, syn księdza Jana, został konsekrowany na biskupa Anagni przez papieża Formozusa. Jako zwolennik partii spoletańskiej, z jej inspiracji, przystąpił do lustracji

w Kościele, czyli ścigania upiorów z przeszłości...

Miało to być swoiste *damnatio memoriae*, czyli potępienie pamięci, kara stosowana jeszcze w starożytnym Rzymie nakładana za przestępstwa przeciwko godności ludu rzymskiego, która polegała na wymazaniu skazanego z pamięci potomnych poprzez zakazanie noszenia jego nazwiska i zniszczenie wszelkich jego wizerunków. W praktyce cesarstwa była to często kara czysto polityczna, którą wzajemnie ścigali się czasami cesarowie. Wykonując ją starano się niszczyć wszelkie pozostałości po danym cesarzu, włącznie z wydanymi przezeń aktami prawnymi jednostkowymi i generalnymi (Rzymianie byli jednak na tyle praktyczni, że zadowalali się wymazaniem z owych dokumentów nazwiska skazanego).

Jak zauważa J. Imbach, „gdy Kościół przejął władzę w państwie, zemsta na zmarłych nie odeszła bynajmniej w przeszłość. W przeciwieństwie do starożytnych Rzymian, którzy w takich sytuacjach działali pragmatycznie i z chłodnym wyrachowaniem, ich chrześcijańskich następców cechowało pod tym względem wyraźne upodobanie do makabry i okropieństw”.



Jean Paul Laurens: Papież Formozus i Stefan VII, 1870

Papieża Stefana rozprawa z trupem

Proces nad papieżem Formozusem rozpoczął się w styczniu 897 r. w jednym z rzymskich kościołów. Przewodził mu osobiście sam papież. Jako współsędziowie zasiadali inni przedstawiciele kleru rzymskiego. Pokornie cisi. Na początku na polecenie mistrza ceremonii odgrzebano — „spoczywającego w pokoju” od dziewięciu miesięcy — papieża Formozusa, wyjęto z trumny i jego truchło zostało przytасzczzone na salę rozpraw. Stefan zarządził ubranie trupa w cały wystrój papieskich szat pontyfikalnych, aby wszystkiemu nadać odpowiedniego realizmu. Ileż musiało być w nim nienawiści do poprzednika, by zainscenizować taki teatr! Rozsypany się „papież” został usadzony na tronie papieskim a obok niego usadowiono „advokata”, który miał przemawiać w jego imieniu. Zastraszony obrońca rozumiał powagę sytuacji oraz to, że nie należało się zanadto wychylać, by nie dołączyć do oskarżonego po krótkim procesie. Bardzo swą rolą przypominał późniejszych adwokatów w procesach inkwizycyjnych.

Akt oskarżenia zawierał trzy zarzuty:

- 1) Krzywoprzysięstwo
- 2) Pożądanie papiestwa, niezdrowe ambicje
- 3) Naruszenie kanonów kanonicznych.

W pierwszym zarzucie chodziło o jego przysięgę „na sandały Pana”, iż nie będzie się ubiegał więcej o godności kościelne. Z przysięgi tej zwolnił jednak Formozusa papież Marynus I.

W trzecim zarzucie chodziło o to, iż wedle pradawnych ustaleń jeszcze soboru nicejskiego nie można było przenosić się z jednego biskupstwa do innego. Miało to zapobiec rozgrywkom w kościele i dybaniem przez biskupów na coraz lepsze biskupstwa. Mało kto się tym ówczasie przejmował, włącznie z ...samym oskarżycielem, który sam także był przecież przed swą elekcją na biskupa rzymskiego biskupem Anagni.

Nie przeszkadza to jednak Stefanowi w odegraniu makabreski. „Dlaczego — grzmi w kierunku trupa oskarżyciel — tak chciwie uzurpowałeś sobie prawo do Stolicy Apostolskiej, skoro byłeś już biskupem Porto?!” W odpowiedzi diakon-adwokat musiał coś wymamrotać. Rozprawa ciągnęła się przez trzy dni, tak więc „w tym gabinecie grozy przebywało przez trzy dni całe zgromadzenie biskupów”. Ostatecznie zapadł wyrok: Formozus jest winny wszystkich zarzucanych mu czynów. Wszystkie jego akty i święcenia zostają anulowane, w tym w szczególności koronacja Arnulfa na cesarza. Zebrani podpisali dekret o detronizacji, tym samym po raz drugi pozbawiono Formozusa urzędów kościelnych.

Tego jednak było zdecydowanie mało oprawcom, więc zaczyna się uroczyste pastwienie nad szczątkami podsądnego. Najpierw kat odrąbuje mu trzy kikuty palców, którymi kiedyś udzielał błogosławieństw. Następnie zostaje zrzucony z tronu, przeobleczonego w zwyczajne szaty i wleczony ulicami Rzymu, po czym wrzucony do zbiorowego grobu z biedakami. Po kilku dniach papież Stefan dochodzi do wniosku, że mało jeszcze i nakazuje ponowne wydobywanie szczątków Formozusa i wrzucenie ich do Tybru. Od wyświęconych przez Formozusa egzekwuje się oświadczenia o nieważności święceń.

Pokłosie

Cały ten szal nienawiści zwrócił się przeciwko Stefanowi, gdyż wkrótce wybuchają w Rzymie zamieszki ludu rzymskiego i kapłanów. Formozus zaczął być czczony jako męczennik, barbarzyńską rozprawę z nim zaczęto uznawać za zbrukanie dobroczyńcy Rzymu. Jak to bywa w takich sytuacjach, pojawiły się cuda... Na tej fali partia proniemiecka zyskuje coraz więcej zwolenników, co pozwoliło na złożenie papieża Stefana z urzędu, pozbawienie go insygniów papieskiej władzy oraz uwięzienie. W więzieniu zostaje dyskretnie uduszony. Pochowano go jednak w bazylice św. Piotra.

Na tym jednak nie koniec, a sprawa „trupiego synodu” ciągnęła się żywo jeszcze przez siedem pontyfikatów. W okresie trwających jeszcze w Rzymie zamieszek na papieża zostaje wybrany zwolennik Formozusa, Romanus (897), brat niedawno zmarłego papieża Marynusa. Na jego polecenie szczątki Formozusa wydobyto z Tybru i pochowano na brzegu rzeki. Anulowane zostają postanowienia „straszego synodu”. Romanus wkrótce opuszcza urząd papieski — co jest z pewnością ewenementem — opuszcza go żywy. Jego następcą, Teodor II, przywrócił na stanowiska duchownych usuniętych za dominacji frakcji antyformozjańskiej, uznał ważność decyzji Formozusa, ponownie unieważnił niedawny synod oraz uroczystie pochował to, co zostało ze zmaltretowanych kości w Bazylice Św. Piotra. Po dwudziestodniowym zaledwie pontyfikacie papież ginie w niewyjaśnionych okolicznościach. Jego następcą został Jan IX (898-900), który również zajmował się rehabilitacją formozjan. Na soborze w Rawennie potępiono „trupiego synod”, zakazano po wsze czasy pozywania zmarłych przed sąd oraz ekskomunikowano obranego w grudniu 897 na papieża prezbitera Sergiusza, członka partii antyformozjańskiej i uczestnika feralnego synodu. Ten sam sobór nakazał jednak spalenie akt „synodu trupiego”. Kolejnym papieżem, który wrócił do tej sprawy był sławetny Sergiusz III (904-911), od którego przyjmuje się początek okresu kościelnej pornokracji. Sergiusz znów unieważnił święcenia i pozbawił urzędów dostojników kościelnych, którzy je otrzymali od Formozusa. Sytuację tę zmienił po raz kolejny papież Jan XI (931-935), notabene syn papieża Sergiusza III oraz trzęsącej ówczesnym papieństwem Marozji, który rozgrzeszył i przywrócił cześć Formozusa.

Fakcje formozjańska i antyformozjańska przez całe dziesięciolecia zwalczały się jeszcze w różnych formach, w tym na polu literatury i filipik pisanych. Pomimo spalenia akt nie zapomniano o tej sprawie. Nawet do dziś. W Zaduszki 2002 r. we wrocławskiej wieży ciśnień Grupa Artystyczna „Ad Spectatores” Pod Wezwaniem Calderóna wystawiła mroczną sztukę „[Trupi synod](#)” w reżyserii Macieja Masztalskiego.

Co zrozumiałe jednak, ludzie Kościoła niechętnie wracają do tej sprawy. Żaden inny papież w historii nie przybrał imienia Formozus II.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-06-2006 Ostatnia zmiana: 09-06-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4825) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4825>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl